

SŁOWO

Wilno, Piątek 14 października 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. z zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 groszy. Opiata pocztowa wliczona w cenę. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednospaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W tych świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Z zagranicą 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
OLEBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20,
NOWOSWIECIANY — ul. Wileńska 29
POSTAWY — Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. -go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Wstrząs wiedeński

My tu, w «umiarkowanej strefie», nie mamy prawdziwej dookła siebie wstrząs, ale też przynajmniej ziemia się nam pod nogami nie trzęsie... nie dygocze, nie faluje... co, jak twierdzą ci, co trzęsienie ziemi osobliście zani, sprawia wrażenie bardzo, bardzo nieprzyjemne.

To też my rozmawiamy i czytamy o trzęsieniach ziemi, nawet najbardziej katastroficznych, z przedziwnym spokojem. Taka Japonia, taka Martini, a nawet taka Lizbona, Messina lub nawet Lubiana — to takie od nas dalekie!

Trochę nasz głos zaczyna być mniej pewny i wzrok mniej pogodny, gdy sami głośno czytamy depesze o trzęsieniu ziemi. W Wiedniu lub gdy nam kto o niem rozpowie, zaczynamy Wiedeń Niedzię rozpoczynać mówić, że Wiedeń to — przedmieście Warszawy.

I owóż pięć dni temu wieczorem przed samą dziewiątą ziemia pod Wiedniem zakotłowała się i zadrżała... Nawiedziło Wiedeń trzęsienie ziemi silniejsze niż notowane przez dziesiątki lat. Zatrząsała się ziemia pod Wiedniem 18 lutego 1908 r., ale bez porównania słabsze; nawet nie dawała jak 25 lipca r. odczuło Wiedniu trzęsienie ziemi, ale nie wytrzymała najmniejszego porównania z trzęsieniem. Dość powiedzieć, że wiedeńskie sejsmografy stacji centralnej — stały, czego się jeszcze w Wiedniu nigdy nie zdarzyło.

Wszystko trwało zaledwie 12 do 15 sekund. Po jednym, mocnym wstrząsie nastąpiło kilkakrotne zafalowanie gruntu. Ludzie mieli wrażenie, że ziemia idzie pod nogi ucieka.

W 3-ej dzielnicy Wiednia stały biegające po szynach wagony tramwajów elektrycznych i publiczność w panicznym strachu wysypała się z nich na ulicę. Gdzieś indziej przerażeni ludzie podnieśli jakiś grzmot. Wiele rękono kominów; do siedmiu miejsc wezwano straż ogniową. W operze właśnie był się rozpoczął drugi akt Verdiego „La forza del destino”. W momencie, gdy Pataky zaczął śpiewać wielką swoją arję, wstrząsł się osobiście jakiś uch wśród publiczności; ludzie podnosili się z miejsc... Zakotłowały się olbrzymie żyrandole u stropu widowisk. Wstrząs, jeden po drugim odczuło zarówno na parterze jak w lożach i na galerii. Miano wrażenie, że zachwiał się ściany potężnej budowli. Wiele osób opuściło miejsca swoje na parterze i pośpieszyło do szatni — skąd dopiero po dobrej chwili popowracało do sali. Widział to doskonale ze sceny Pataky, ale na moment jeden nie przestał śpiewać, składając dowód niemałej przytomności umysłu i zimnej krwi. To też gdy skończył, urządzono dzielnemu śpiewakowi burzliwą owację.

W Akademiiheater dawano głośną sztukę Klabund „X. Y. Z.” Gdy ściany sali formalnie zatrząsły się, będący właśnie na scenie p. Aslan umknął za kulisy. Urwała się akcja. Wiele też osób na widowni zerwało się z miejsc i byłaby niewątpliwie powstała panika, gdyby nie zapalono światła. Potem grano dalej i publiczność całkiem się uspokoiła. Natomiast w teatrze an der Wien nie odczuło trzęsienia ziemi wcale. O niczem nie wiadano.

W Johann Strauss Theatr od wstrząsu zawaliły się jakieś belki czy słupy nad sufitem widowni, powodując wielką hałas. Publiczność przewidywała, że jest to jakiś... zamach i zaczęła tłumnie opuszczać miejsca. Jedną nawet pani zemściła. Sufferka, którą w jej budce podrzucono, zaczęła niesamowicie krzyczeć.

Odczuło trzęsienie ziemi w szerokim promieniu Wiednia. W Grazu zarysowało się wiele domów; w Presburgu, przerażona ludność pociękała z mieszkań na ulice.

12 miesięczna służba w armji estońskiej.

TALLIN, 13 X. PAT. Rząd estoński postanowił dziś wnieść do parlamentu projekt ustawy o zmniejszeniu czasu służby wojskowej. Według tego projektu służba w piechocie, kawalerji i artylerji będzie trwała 12 miesięcy, w marynarce i twierdzeniach morskich — 18 mies. a w oddziałach wojsk technicznych od 12 do 18 miesięcy. Dzięki temu skróceniu czasu służby, przewidziane jest zmniejszenie budżetu wojskowego w przybliżeniu o 100.000.000 marek estońskich.

Podpisanie umowy pożyczkowej.

WARSZAWA, 13 X. (tel. wł. Słowa). Dz. s. 8 mej wieczorem w Ministerstwie Skarbu nastąpiło oficjalne podpisanie umowy pożyczkowej. Z ramienia rządu polskiego umowę podpisał minister Skarbu p. Gabriel Czechowicz, z ramienia konsorcjum amerykańskiego pp. Fischer i Monnet. W myśli umowy pożyczkowej do Rady Nadzorczej Banku Polskiego wchodzi doradca finansowy amerykański, którym będzie p. Charles Devey obecny vice minister skarbu amerykańskiego i zastępca sekretarza stanu Meliona Doradca amerykański w ciągu trzech lat za pośrednictwem Min. str. Skarbu ma udzielać rządowi polskiemu wskazówek w sprawie stabilizacji waluty i będzie pełnił funkcję przedstawiciela banków amerykańskich przy amortyzacji pożyczki.

Jednocześnie w dzisiejszym Dzienniku Ustaw Nr. 88 ukazały się dwa rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, jedno o planie stabilizacyjnym i zaciąganiu pożyczki. Rozporządzenie to jest równoznaczne z le alizacją pożyczki. Drugie rozporządzenie mówi o stabilizacji złotego.

W południe pp. Fischer i Monnet przyjęci byli na audjencji u Prezydenta Mościckiego a następnie u premiera Marszałka Piłsudskiego. Byli to jednocześnie wizyty połączane. Delegaci amerykańscy wyjeżdżają z Warszawy do Paryża w piątek rano.

Plan stabilizacyjny

Tekst rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 12, X. (tel. wł. Słowa). Rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o planie stabilizacyjnym ma brzmienie następujące:

Artykuł 1-szy. W celu stabilizacji złotego i naprawy stanu gospodarstwa państwowego ustala się plan stabilizacyjny.

Artykuł 2-gi. W związku z realizacją planu stabilizacyjnego upoważnia się Ministra Skarbu do zaciągania pożyczki zagranicznej na sumę 62 milionów dolarów i 2 mil. funtów sterlingów. W tym celu wypuszczone będą obligacje do sumy nominalnej pożyczki.

Artykuł 3-ci. Oprocentowanie obligacji nie może przekroczyć 7 od 100. Okres umorzenia ustala się na lat 20. Obligacje i kupony pożyczki będą wolne od podatków, stempel, opłat i innych należności zarówno dziś obowiązujących jak i w przyszłości mogących obowiązywać. Spłata pożyczki i oprocentowanie będzie zabezpieczone wpływami z cel przywozowych i wywozowych. Spłata będzie realizowana w dolarach, według kursu złota. Obligacje będą opiewać na dolary, funty holenderskie, franki, korony szwedzkie. Ustalenie stosunku franka szwajcarskiego odbywa się po kursie stosowanym w Paryżu do czeków na New-York.

Artykuł 4-ty. Minister Skarbu może uoważać do podpisania obligacji pożyczki w Waszyngtonie, Londynie, Hadze i Berlinie. Rozporządzenie podpisał Prezydent Mościcki, Premier Marszałek Piłsudski i wszyscy ministrowie.

Związany z zaciąganiem pożyczki plan stabilizacyjny dzieli się na 4 części: 1) budżetowa — skarbowe i administracyjne zarządzenia, 2) stabilizacja waluty, 3) przepisy dotyczące doradcy, 4) pożyczka zagraniczna.

W części 1szej zobowiązuje się rząd do wydania zarządzeń mających na celu osiągnięcie nadwyżek budżetowych. W ciągu najbliższych dwóch lat, rząd będzie kontynuował obecny system miesięcznych budżetów, przygotowując plan reformy systemu podatkowego i powoła do życia specjalny komitet dla przestudowania sytuacji banków i dla opracowania sposobów jej naprawy. Rząd nie będzie zaciągał pożyczek długoterminowych dla celów budżetowych w przeciągu 3-ich lat, może jednak zaciągać pożyczki na cele produkcyjne. Rząd spłaci plynny dług 25 milionów złotych i zdeponuje w Banku Polskim 75 milionów złotych jako rezerwę Skarbu.

W 2-giej części dotyczącej stabilizacji walutowej, rząd oświadcza, że nie będzie więcej emitował bitów bankowych. Ustawowo ustalona będzie nowa wartość złotego w stosunku do złota odpowiadająca w przybliżeniu jego obecnej imiennej wartości. W celu wycofania istniejących bitów zdawkowych, tak aby bilety Banku Polskiego stanowiły jedyny papierowy środek pieniężny, rząd spłaci Bankowi Polskiemu 140 milionów złotych. Rząd zdeponuje ponadto stosowną kwotę na bicie srebrnych monet o wartości obiegowej 2 i 5 złotych, a o ogólnej wartości 140 milionów.

Bank Polski przedsięwzięcie szereg zarządzeń, a mianowicie zwiększenie ustawowego minimum pokrycia do 40 proc., zwiększenie kapitału zakładowego Banku, wybór cudzoziemca na członka Rady Banku i zmianę statutu Banku w kierunku umożliwienia sprzedaży zagranicą lub zastawu weksli wyrażonych w walucie złotej.

Członkiem Rady Banku Polskiego zostanie amerykański ekspert, który będzie pomagał i doradzał w sprawach dotyczących zadań Banku wypływających z planu stabilizacyjnego.

Pożyczka będzie przeznaczona na następujące cele: a) 75 milionów zł. na powiększenie kapitału Banku Polskiego, b) 140 milj. zł. na przyjęcie przez Bank połowy emisji skarbowej netto, c) 90 milj. zł. na konwersję połowy emisji skarbowej na monety srebrne, d) 25 milj. zł. na umorzenie długu plynego Skarbu, e) 75 milj. zł. na utworzenie plynnej rezerwy Skarbu, f) reszta na cele rozwoju ekonomicznego. Sumy przeznaczone na cele rozwoju ekonomicznego będą użyte na cele kredytowe dla przedsiębiorstw państwowych i dla kredytu rolniczego.

Amnestja sowiecka w rocznicę rewolucji.

GDĄŃSK 13 X. PAT. Danziger Volksstimme donosi z Kowna, rzekomo z wiarogodnego źródła, że rząd sowiecki ustalił dziś tekst dekretu amnestijnego, który ma być ogłoszony w rocznicę rewolucji bolszewickiej w dn. 7 listopada r.b. Dekret ten obejmuje wszystkich obywateli rosyjskich nie wyjąwszy monarchistów, którzy po wybuchu rewolucji wyjechali z zagranicę i umożliwiał im natychmiastowy powrót do Rosji pod warunkiem, iż pisemnie uznają władze sowieckie i zobowiążą się do lojalnej współpracy z państwem. Poza tem zwolnieni będą a więzieni na tych samych warunkach wszyscy działacze rosyjscy partii socjalno-rewolucyjnej i socjalno-demokratycznej.

Oskarżenia Trockiego pod adresem Stalina.

PARYŻ, 13 X. PAT. Intransygent ogłasza dziś mowę, którą Trocki wygłosił na posiedzeniu komitetu wykonawczego 3-ciej międzynarod. odwołki, która to mowa spowodowała jego wykluczenie z komitetu. Trocki wywołał, że Stalin prowadzi partię komunistyczną ku przepaści. Rosja żyje obecnie tylko z łaski Niemiec. W dniu, w którym Niemcy cofną jej swe kredyty, musi nastąpić bankructwo. Jak za czasów carskich tak i teraz Wilhelmstrasse jest faktycznie władczynią Moskwy, Chamberlain zaś nie spoczywa i usług wszelkimi środkami skłonić Siresemanna, aby zerwał stosunki z Rosją.

Trocki zapowiedział, że na kongresie komunistycznym, mającym się odbyć w grudniu, opozycja zażąda stanowczo sprawowania od Stalina i będzie się starać przeprowadzić swe idee nawet gdyby miała pozostać w mniejszości. Po tej mowie Stalin chciał aresztować Trockiego, odstąpił jednak od tego zamiaru za namową Cziczerina i Rykowa, którzy wskazywali na to, że wobec znacznych wpływów opozycji aresztowanie Trockiego oznaczałoby wojnę domową.

Wyrzuceni z partji komunistycznej.

MOSKWA 13 X. PAT. Zarząd komisji kontrolnej wykluczył z partji komunistycznej Z.S.S.R. Preobrażńskiego, Sieriebriakowa i Charowa, którzy zeinali, że są organizatorami wykrytej niedawno w Moskwie potajemnej drukarni antypartyjnej.

Areszty komunistów w Niemczech.

STUTGART, 13-X. PAT. Przeprowadzono tu rewizję w mieszkaniach członków partji komunistycznej, między innymi 14-tych urzędników i znaleziono liczne odezwę nawiązujące Reichswęć i policję bezpieczeństwa do buntu. Jedną osobę aresztowano.

Dzisiejszy nastrój w Kownie.

Więści, które nadchodzą do nas z Kowna, wykazują zupełny brak konsolidacji wewnętrznej na Litwie. Na pierwszy rzut oka, zdawało się, że po zduszeniu pokaźnego w Tauragach sytuacja rządowa musiała się polepszyć, władze państwowe wzmożone. Wszelako stało się przeciwnie. Rząd chwycił się niezwykle represyjnych środków, a z drugiej strony usiłował wzmocnić opinię publiczną, iż lewicowa opozycja została skompromitowana doszczętnie przez stworzenie wspólnego frontu z komunistami. Wkrótce jednak bezpodstawnosć tego twierdzenia wyszła na jaw. Grupy lewicowe działały samodzielnie i w puczu tauragieńskim nie było najmniejszej domieszki komunizmu. Prawdy tej skryć ostatecznie nie mogły już dzienniki rządowe, które ogłosiły urzędowy komunikat o wynikach śledztwa. Fakt istnienia tak potężnych czynników antyrządowych wśród grup czysto-litewskich, uczynił wielkie wrażenie na opinii publicznej, z drugiej zaś strony wywarł pewną depresję w kręgach rządowych.

Według wiadomości z zupełnie pewnego źródła, jakie posiadamy, podziemna akcja antyrządowa bynajmniej nie ustala z chwilą ostatnich masowych aresztów, a przeciwnie raczej wzrasta. Trudno orzec czy w najbliższych tygodniach przygotuje się nowy wybuch, wszakże ogólne wrażenie wskazuje, że sytuacja w kraju jest podminowana. W takiej chwili o referendum mowy być nie może.

Sytuacja rządu w polityce zagranicznej jest więcej niż zachwiana. Realnie myśląc, oczywiście pocichu, opinia litewska oczekiwała od Woldemarasa, że zgwałci on poprosu Litwę przez narzucenie jej innego kierunku w stosunkach z Polską. Liczono się naturalnie z kryzysem, któryby podjął opozycję, ale uważano, że na krzyku tym się też tylko skończy. Tego kardynalnego, uzdrowieńczego cicia oczekiwano jak zbawienia, świadomie czy półświadomie. Ale tego Woldemarasa nie uczynił. Z drugiej jednak strony poczynił on pewne próby w kierunku wyeliminowania Litwy z pod wszechwładnych tam dotychczas wpływów niemieckich, co znacznie oziębiło stosunki jego z Berlinem. Nie posiadamy dokładnych informacji o stanie faktycznym jego rokowań z Niemcami, wszakże dotychczas rząd Woldemarasa uważany był w Berlinie za najmniej wygodny. Ostatnio raptowny wyjazd Woldemarasa z Berlina, nastawa pewne refleksje, wszakże i w tym wypadku nie konkretnego powiedzieć nie możemy.

Najgroźniej bodaj przedstawiają się w tej chwili stosunki z Łotwą. Minister Zeelens, jako zaufany Niemiec, stoi na czele polityki zagranicznej rządu, który poprosu jawie popierał pucze w Tauragach. O tem się w tamtych dniach mówiło głośno na ulicach Rygi i mówi się dziś jeszcze. Jest to publiczna tajemnica, prawda, której nie są w stanie obalić żadne enuncjacje oficjalne rządu litewskiego.

W ten sposób dzisiejszy gabinet litewski liczy się z zupełną izolacją swej polityki zagranicznej.

W takim stanie będąc, rząd kowieński dowiaduje się o stanowczym stanowisku Polski w kierunku przecięcia raz na zawsze tej bezkarnej wstęgi prowokacji antypolskiej. Nie słychany ucisk mniejszości polskiej, akty terrorystyczne bezprawia, pokazywane zostały całemu światu. Odpowiedzialny im głosy oburzenia w całej Europie. Następne kroki rządu polskiego wywarły w Kownie tak wielkie wrażenie, że w sferach rządzących zapanowała formalna panika. Nie spodziewano się tam tego nowego uderzenia. Wciągu tych kilku dni panowała zupełna dezorientacja i rozbieżność zdań co do stanowiska łaskie ma zajęć rząd kowieński. Wykazywały to najlepiej artykuły ogłaszane w prasie rządowej, wykazujące zupełny brak konkretniej wytycznej.

Sejm i Rząd.

U vice-premiera Bartla.

WARSZAWA, 13 X. (tel. wł. Słowa). Vicepremier Bartel przyjął w dniu dzisiejszym ambasadora polskiego w Paryżu p. Chłapowskiego, który po kilkunastodniowym pobycie w Warszawie powraca w niedzielę na placówkę. W dniu 16 b. m. wyjeżdża również do Paryża sekretarz ambasady p. Mościński.

Herbatka u posła Bogomołowa

WARSZAWA, 13. X. PAT. We czwartek dn. 13 października, odbyła się w poselstwie sowieckim herbatka prasowa, na której nowo-mianowany poseł p. Bogomołow zaprosił prasę polską i korespondentów zagranicznych celem nawiązania kontaktu. Wobec licznej zebranych dziennikarzy p. poseł Bogomołow wygłosił dłuższe expose, w którym podkreślił dążenie związku sowieckiego do ustalenia przyjacielskich stosunków z Rzeczpospolitą Polską, wyrażając nadzieję co do pomyślnego zakończenia układów o pakt gwarancyjny, jednakowoż konieczny dla Polski jak i dla związku sowieckiego. Następnie poseł Bogomołow wymienił możliwości rozwoju gospodarczego pomiędzy Polską a związkiem sowieckim i zakończył swoje expose podkreśleniem oświeconej pracy polskiego posła w Moskwie p. min. Patka.

Obrazy P. S. L. Piast.

WARSZAWA, 13 X. (tel. wł. Słowa). Dzisiaj po dwudniowych debatach zakończyły się obrady klubu P.S.L. Piast, zwolane z inicjatyw sen. Bójki i pos. Kosydarskiego. Po długiej dyskusji uchwalono jednomyślnie wniosek ufałości dla obecnej polityki władz partyjnych oraz dla prezesa stronnictwa posła Witosa. Podniesione podczas dyskusji kwestje rozłamu i teru między poszczególnymi grupami w partji zostały uzgodnione. Wszystkie inne wnioski jak np. sprawa połączenia wszystkich stronnictw ludowych przekazane zostały Zarządowi Głównemu.

Obniżenie stopy procentowej w Banku Polskim.

WARSZAWA, 13 X. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Banku Polskiego, postanowiono między innymi obniżyć od 15 b. m. stopę procentową od zastawów zabezpieczonych papierami z 9 i pół do 9 proc., znieść prowizję pobieraną dotychczas od rachunków otwartego kredytu zabezpieczonych papierami, natomiast ustalić minimalną liczbę dni przy obliczaniu odsetek na 6 dni, zaś w okresie od 24, każdego miesiąca aż do 1-go następnego miesiąca włącznie — 10 dni; stosunek udzielanych zaliczek przy zastawie papierów podnieść z 75 do 80 proc. wartości gieldowej; zwolnić nadzwyczajne walne zebranie akcjonariuszy Banku na dzień 8 wrgl. 9 listopada. Zebraniu temu będzie przedstawiony wniosek zmiany statutu Banku w związku z przyjęciem przez rząd planu stabilizacyjnego.

Sady Pracy.

WARSZAWA, 13-X. Pat. Dn. 12 bm. w m-stwie sprawiedliwości, pod przewodnictwem dyrektora departamentu ustawodawczego Stefana Sieczkowskiego z udziałem inż. Drowskiego dyrektora departamentu m-stwa pracy i opieki społecznej oraz wyższych urzędników obu ministerstw, odbyła się konferencja w sprawie projektu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o sądach pracy, mających rozstrzygać spory wynikające ze stosunków pracy najmniej między pracownikami a pracodawcami, tudzież wykonywać orzecznictwo karne w sprawach o naruszeniu przepisów o ochronie pracy. W wyniku konferencji osiągnięto uzgodnienie stanowisk obu ministerstw w omawianych sprawach.

Zakopiańskie kożuchy

otrzymane u DINCESA, Wielka 15,

Nasienie marchw

pastewnej i stołowej na siew ozimy

do leca

Zygmunt NAGRODZKI

Wilno, ul. Zawalna Nr. 11-a.

Powódz w Warnie.

SOFJA, 13-X. Pat. Powódz w okolicach Warny objęła prawie całe bułgarskie wybrzeże Morza Czarnego. W wsi Jenikej utonęło 13 osób.

Życie naszych emigrantów we Francji.

(Kilka uwag w sprawie artykułów p. Studnickiego).

I.

W ostatnich czasach zjawilo się w Słowie kilka artykułów p. Władysława Studnickiego na temat Emigracji Polskiej we Francji. Godząc się częściowo z poglądem Sz. Autora na smutne losy naszej emigracji rolnej we Francji, nie godzę się jednak na całokształt jego poglądów.

Przedewszystkiem jedna uwaga ogólna. Ten, kto chce poznać zagadnienie emigracyjne nie może wystuwać wniosków na podstawie rozmów z ludźmi przynajmniej spotkanymi. We Francji bowiem istnieje cała kategoria ludzi, którzy uważają, że praca jest stworzona dla innych. Co zaś do książki p. R. to spotkała się o to z tak ostrą oceną zarówno w prasie emigracyjnej, jak i u tak bezkonkurencyjnego znawcy stosunków we Francji, jakim jest p. Smogorzewski, że na jej wartość obiektywną lepiej się nie powoływać.

Kto chce poznać głębiej życie naszej emigracji we Francji powinien: 1) odwiedzić dzielnice i wioski polskie w miasteczkach przemysłowych francuskich, 2) stykać się stale z przywódcami organizacji robotniczych, z urzędnikami konsularnymi, nauczycielami, księżmi i t. d., 3) czytać systematycznie prasę emigracyjną. Barę lat pobytu we Francji i dopelnienie tych warunków dają mi, jak sądzę, prawo zabierać głos w tej sprawie. Nadmieniam, że nie mam zamiaru polemizować z tak zasłużonym i cenionym znawcą zagadnień społeczno-ekonomicznych, jakim jest p. Studnicki, a tylko poproszę przedstawić mój indywidualny pogląd.

Odpowiedź na pytanie, czy naszym emigrantom jest źle, czy dobrze we Francji z punktu widzenia indywidualnego jest rzeczą niemożliwą, ponieważ grupa wiekowej, spotkana w Paryżu odpowie, że źle, a grupa urzędniczych od lat 4 ch powie, że dobrze. Naogół jednak istnieje kilka reguł, które możemy się posługiwać przy analizie tych zjawisk. Rozróżnić tu należy przedewszystkiem emigrację rolną od emigracji przemysłowej. Następnie emigrację przemysłową w wielkich miastach i małych osadach fabrycznych, dawno osiadłą i nowoprzybyłą i t. d.

Robotnicy rolni są naogół istotnie biedni i wyzyskiwani.

Nie znaczy to jednak, ażeby wina spoczywała li tylko po stronie firm rolnych francuskich. Bardzo wielu naszych robotników łamie umyślnie kontrakty okłamując późniejszą konsultację i redakcję i narażając je na kolizje ze społeczeństwem miejscowem.

Jeżeli praca na roli w charakterze parobków jest niemożliwą, a na tyle kolonje polskie we Francji mają wielką przyszłość przed sobą. Szybkie wyłudnianie się niektórych wiejskich okęgów Francji, powoduje gwałtowny spadek cen ziemi i nieruchomości. W pismach francuskich można np. czytać tego rodzaju ogłoszenie: „Sprzedaje się dom i ogród na raty po 100 fr. miesięcznie”. Osiedlając się w wioskach nasi koloniści mogliby przez kilka pokoleń zachować swoją narodowość nie stanowiąc dla Francji problemu mniejszościowego, na wzór dajmy na to kolonii czeskich na Wołyniu. Oczywiście nie może być mowy o tem, ażeby koszty tej kolonizacji miała ponieść Polska.

Należy jednak zaznaczyć, iż w ogóle narazie emigracja rolna nie gra wielkiej roli w t. zw. „kwestji emigracyjnej” we Francji. Jej punkt ciężkości leży w przemysle.

Przemysł bowiem ułatwia skupianie się naszych robotników w odrębnych dzielnicach i wioskach, które cała Francja Północna i Wschodnia jest dziś usiana. Skupienie takie ułatwia ruch polityczny, kulturalny i oświatowy, rodzi drobny przemysł i handel, organizuje nauczanie języka polskiego i nabożeństwa polskie a znajdując się w najbardziej cywilizowanym kącie Europy Zachodniej, pomiędzy Szwajcarią, Niemcami Zachod-

niemi, Niderlandami, Anglią i Paryżem stanowi wspaniały teren wychowawczy dla młodych generacji.

O ile jednak wielkie miasto rozprasza energję robotnika, oraz podaje go wpływowi komunistycznemu o tyle pomniejsza środowiska i osady fabryczne zachowują charakter narodowy i religijny. Przeważa ich większość posiada liczne stowarzyszenia, rosnące biblioteki, coraz lepiej prosperujące szkoły, demonstrując zaś tem swój zmysł organizacyjny i swoje przywiązanie do dalekiej ojczyzny, budzą podziw i szacunek Francuzów. Należy bowiem dodać, że robotnicy innych narodowości, przezwazni: skomopolityzowani, a nawet skomunizowani, są absolutnie objęci pod względem narodowym i że na tem tle patryjizm robotnika polskiego odbija szczególnie jaskrawo. Jest to jeden z bardzo ważnych czynników naszej propagandy na Zachodzie.

Co do stanu materialnego robotników naszych, to jest on przedewszystkiem zależny od sytuacji rodzinnej i od lat osiedlenia się. Świeżo-przybyły robotnik kontraktowy, zwłaszcza taki, który zostawił w Polsce żonę i dzieci, jest niedźwierzem. Zdawna osiadły robotnik wykwalifikowany, posiadający duże mieszkanie i t. z. kwaterek na utrzymaniu, ma się nie gorzej od starosty na kresach.

Możność zrzeszania się, obecność robotników, którzy jako tako mówią po francusku, łatwiejszy kontakt z władzą francuską, oraz konsularną, wreszcie wielka solidarność, czynią tam życie o wiele znośniejsze, niż na wsi. Oczywiście, skłonna do narzekania natura polska nigdy zadowolona nie będzie. W Polsce narzekać będzie na „żund”, a we Francji na „te francuzy”. W gruncie rzeczy jednak środowiska, które posiadają energicznych i uczciwych przywódców, mają się zupełnie dobrze.

Ne chcę wcale twierdzić, że nasze robotników polskich dzieje się dobrze, ale czy gdzie indziej dzieje się lepiej? Ogólna ekonomiczna sytuacja Europy jest ciężka, a tembardziej Francji, która dopiero co przeszła sanacyjną kryzys franka. Ale że Francja jest krajem bardzo bogatym i mało zaludnionym, a w dodatku krajem o zmniejszającej się ludności, emigracja nasza, która odegrwała dla tego kraju rolę zastrzyku d-ra Woronowa, ma przed sobą wielką przyszłość ekonomiczną.

Nie zgadzam się również z poglądem Sz. Autora, że obecność naszej emigracji we Francji może czemkolwiek się przyczynić do osłabienia przyjaźni polsko-francuskiej. To, iż tam, gdzie mieszka 800.000 ludzi znajduje się kilkadziesiąt wykończonych dzieł, to jest rzeczą dla wszystkich zrozumiałą. Francja ma w ogóle kłopot z cudzoziemcami, Polacy zaś należą raczej do kategorii gości, mniej kłopotliwych. Najbardziej niespokojne duchy legną się wśród emigracji włoskiej i katalońskiej. Słynni „les bandits polonais” dawno już znikli ze szpał prasy, jako i z rzeczywistości emigracyjnej. Natomiast Francuzi ujęli niezwykle intensywny postęp w pracy naszych kolonii, w kulturze mas robotniczych, w organizacji oświaty, w rozwoju szkół.

Znaczenie polskiej emigracji we Francji dla sojuszu polsko-francuskiego jest tak doniosłe, że nie podobna stawiać jej na szali z kilku wyrwanymi z życia negatywnymi przykładami. Polega ono przedewszystkiem na uzupełnieniu realizmem sentymentalnego podkładu sojuszu franko-polskiego. Szersze masy społeczeństwa francuskiego, dalekie od świata wielkiej polityki i wielkich zagadnień, nawiązują tysiące drobnych „węzłków” ze społeczeństwem polskiem. Narazie tylko robotniczym, ale które, jak już wspominałem, w nadzwyczajnym tempie przestaje być robotniczym.

Oczywiście „węzły” owe budzą

Niepewna sytuacja rządu kowieńskiego

Przegrupowania wojsk — Militaryzacja policji
GDAŃSK, 13.X. PAT. Z Kowna donoszą do Baltische Presse, że w poinformowanych o obecnej sytuacji na Litwie kołach, uważają dyktaturę Woldemarasa za zachwianą. Rząd litewski obawia się nowego przewrotu. W związku z tem dokonane zostały liczne przesunięcia wojsk. Do Kozedaru wysłano 5 ty pułk piechoty. Do Tauragów przeniesiono 7 i 8 pułki piechoty, policja zaś została zmilitaryzowana. Związki szaulisów stoją w pogotowiu. Wszędzie panuje nieopisany terror.

Echa spotkania Zaleskiego z Briandem.

BERLIN, 13—X PAT. Agencja berlińska Ost-Express donosi z Kowna, że wiadomości o konferencji min. Zaleskiego z Briandem i Stresemannem w Paryżu, wywołały w Kownie wielki niepokój. Litewska prasa opozycyjna ma stwierdzać, że wieści o konferencjach paryskich wywarły w kołach rządowych druzgoczące wrażenie.

Akcja emigrantów litewskich.

BERLIN, 13 X PAT. Vorveirts donosi z Rygi, że bawiący tam emigranci litewscy na zgromadzeniu odbytem onegdaj, przyjęli rezolucję wzywającą rządy państw demokratycznych, a zwłaszcza ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, do bojkotowania faszystowskiego rządu Woldemarasa. Rezolucja wskazuje na terror rządu faszystowskiego na Litwie, który kraj cały przemienił w więzień dla ludu robotniczego i inteligencji.

Niemcy o Litwie.

BERLIN, 13—X Pat. Deutsche Allgemeine Zeitung stwierdza, że Litwa, która w granicach swego państwa prześladowała mniejszość niemiecką odważyła się dzisiaj zwracać do Ligi Narodów z powodu rzekomo prześladowania mniejszości litewskiej w Polsce. Pan Woldemaras — pisze dziennik — albo raczej grupa polityczna, która otrzymuje od niego dyspozycje, widzi słomkę w oku polskiem, a nie widzi belki we własnym. Niemcy nie mogą stanąć w obronie polskiej polityki mniejszościowej ponieważ nie pozostaje ona w żadnym kierunku w tyle za polityką rządu litewskiego wobec mniejszości narodowych. W każdym razie fałszerstwo polityczne, które przemawia z ostatniej noty rządu litewskiego, zasługuje na to, aby być postawione pod pręgierzem.

Ustalenie granicy polsko-czeskiej.

PARYŻ, 13.X. PAT. Wczoraj odbyło się tu uroczyste podpisanie dokumentów dotyczących ustalenia granicy polsko-czechosłowackiej. W uroczystości wzięli udział komisarze międzysojuszniczy: pułk. Ufler (Francja) jako przewodniczący, pułkownicy Cary (Aygija) i Bellicelli (Włochy) oraz delegacja polska: czechosłowacka Pierwszej przewodniczył prof. Goetel, drugi: inż. Roubik. Podpisanie dokumentów oznacza całkowite ukończenie prac nad wytyczeniem granicy. Komisja międzysojusznicza zostaje tem samem rozwiązana. Delegacja polska i czechosłowacka przystąpiły do opracowywania szeregu układów mających na celu wprowadzenie ułatwień w komunikacji i stosunkach gospodarczych między strefami pogranicznymi.

Antybolszewicki terror na Białorusi.

Z Mińska donoszą: „Zwizda” podaje wiadomość o nowym akcie antybolszewickiego terroru szerzącego się coraz bardziej na Białorusi Sowieckiej. W miasteczku Rorów, terrorysty napadli na dom wybitnego komunisty Czerniaka. W noc, w chwili gdy Czerniak spał, wrzucono przez okno bombę, która wszelako nie wybuchła. Wówczas terrorysty ostrzelali cały dom z karabinów.

Strajk w Berlinie trwa.

BERLIN, 13 X PAT. Oczeczenie sądziego rozjemczego w sprawie żądań robotników browarnianych zostało w dniu wczorajszym przez głosowanie robotników strajkujących odrzucone. Strajk trwa w dalszym ciągu.

uczucia nie tylko pozytywne, ale i negatywne. Listonosz, który pół godziny odcyfrowuje list źle napisany, nie może nie kłać swolch „amis polonais”. Jest on przedstawicielem tej Francji, która z punktu widzenia osobistego, traci na obecności cudzoziemców, a w każdym razie nie zyskuje bezpośrednio. Do tej samej kategorii zaliczyć można np. kolejarza, któremu pasażerowie nie rozumiejący języka siadają stale „nie do tego pociągu”. Nauczyciela Francuza, którego połowa dzieci w klasie nie rozumie, urzędnika, policjanta, zaradnika i t. d.

Nieskończenie jednak bardziej liczna jest ta Francja, która zyskuje. A więc na pierwszym miejscu stoi tutaj przemysł francuski. Robotnik francuski jest ogromnie inteligentny, pracowity i dyscyplinowany, ale ma jedną zasadniczą wadę: poza wielkimi miastami nie jest w ścisłym tego słowa znaczenia robotnikiem. Posiadając fermę, pracuje na nich wiosną latem nie daje pracy ciągłej, jaka jest

niezbędna dla przemysłu. Poza tem lubi on t. zw. „lekką pracę”, drobne handel, dozorowanie, szynkarstwo. Posiada też wyższe wymagania, trudne do pogodzenia z rzeczywistością, wobec konkurencji potężnej indusrii niemieckiej.

Robotnik, bardzo lubiony i ceniony, ciężko kulmarce, pracy na roli i wszelkim pracom na świeżem powietrzu. Wskutek tego lwią część najcięższej pracy spada na robotnika polskiego.

Robotnik polski, mniej może wersalski w formach niż robotnik zachodnio-europejski, jest robotnikiem wysoce cenionym za sumienność i przejmowanie się tem co robi. Obserwując porównawczo pracę robotników polskich na tle pracy innych narodowości, bywałem nieraz zdumiony odbiciem charakteru rasy w zwykłej na pozór, codziennej pracy wykonawczej. Podczas kiedy Francuz bawił się pracą, a Włoch ją kontem-płował, robotnik — Polak pełnił ją jak jakiś obrządek religijny, z powa-

Znaczenie pożyczki.

Co mówi vice prezes Młynarski o pożyczce.

Vice-prezes Banku Polskiego p. Feliks Młynarski, który z ramienia rządu prowadził pertraktacje pożyczkowe, w wywiadzie prasowym oświadczył co następuje:

— „Znaczenie przeprowadzonej obecnie pożyczki stabilizacyjnej, jak to wielokrotnie w ciągu ostatnich dwóch lat miałem sposobność podkreślać, polega nie tyle na tej poważnej sumie dolarów, czy funtów, ani nie na warunkach oprocentowania, czy amortyzacji, lecz na uregulowaniu i ustaleniu raz wreszcie naszego kredytu zagranicznego.

Tak, jak nowoczesne przedsiębiorstwo przemysłowe nie może na leżycie się rozwijać, nie mając ustalonego kredytu, tak i państwo nowoczesne, a zwłaszcza tak duże, jak Polska wymaga ustalonego kredytu zagranicznego, aby w rozwoju swoim dotrzymać kroku państwu innym. Położeni między Rosją i Niemcami, a zwłaszcza obserwując olbrzymie postępy gospodarcze naszego sąsiada zachodniego, musimy uświadomić sobie, że problem dotrzymania kroku jest nie tylko problemem finansowym.

Korzystam więc z tej okazji aby przedewszystkiem zwrócić uwagę na polityczną doniosłość przeprowadzonej operacji pożyczkowej.

Podstawą jej jest plan finansowy, t. zw. plan stabilizacyjny, który ma zapewnić ciągłość naszej polityki finansowej na zdrowych i doświadczonych wypróbowanych zasadach bezwzględnej równowagi budżetowej i stałości waluty.

Epoka nadziei na powrót Polski do eksperymentów walutowych, czy budżetowych zostaje w ten sposób formalnie zamknięta.

Zamykając zaś ją i godząc się przejściowo na współpracę z amerykańskim doradcą, zapewnimy sobie dopływ kapitałów inwestycyjnych, dla których pożyczka stabilizacyjna jest kluczem, otwierającym wrota.

W ten sposób pożyczka stabilizacyjna przełamuje izolację kredytową, jaką pewne czynniki zagraniczne skutecznie na naszą niekorzyść od szeregu lat stwarzały.

Obecna pożyczka jest wielką, jedną z najważniejszych operacji międzynarodowych. Będzie emitowana na najważniejszych rynkach finansowych. Główną jej emisję spoczywa w rękach kilku państw najważniejszych ban-

Generał Michał Kowacewicz



zabity w Isztibie przez komitadę macedońskich. Zamordowanie generała wywołało ostry zatarg pomiędzy Jugosławiją a Bułgarią, który nie został jeszcze zażegnany i wciąż stanowi groźbę dla pokoju na Bałkanach.

ków światowych, a równocześnie z tem wchodzi w życie kredyt rezerwowany w sumie 20 milj. dolarów, udzielone Bankowi Polskiemu przez 14 banków emisyjnych, jak banki emisyjne Ameryki, Anglii, Francji, Niemiec, Włoch, Holandji, Belgji, Szwecji, Szwajcarii i in.

Izolacja kredytowa Polski była kulą u nogi w procesie rekonstrukcji Europy. Zlikwidowanie tej izolacji musi oddać się korzystnie na postępie odbudowy Europy, ponieważ położy kres paradoksowi, który istniał, że państwo terytorjalnie 25 proc. większe od Włoch, większe od Anglii, a tylko o 20 proc. mniejsze od Niemiec, posiadało o wielkich zasobach naturalnych i 30 milj. ludności było tak ciężko szlucenie i patologizowane przez pewne czynniki międzynarodowe trzymane po za nawiasem moralnej i swobodnej wymiany kapitałów.

Nie będzie więc przesadą, gdy powiem, że to nie kontrakt pożyczkowy podpisywano wczoraj w Warszawie, ile kładziono podpisy pod sui generis traktatem między Polską a kapitałem zagranicznym.

gą, namaszczeniem i trochę śmieszem dostojnictwem. Przytem starał się zawsze podnosić znaczenie swojej pracy dla fabryki.

Lekkośmyślny, świeżujący często „poniedziaki”, robotnik nasz posiada prawdziwy geniusz „robienia wedle maszyny”. Coś z uczucia chłopca dla „żywyli” przenosi się u tego chłopca na menachizm maszyny nowoczesnej. Jeżeli dodamy do tego wrodzony rasem północnym a większy niż u południowców zmysł organizacyjny, nie będziemy się dziwić szybkim awansom na stanowiska kontrolnych, techników, rzadców, administratorów i t. d. Awansom, którym stoi na przeszkodzie li tylko brak znajomości języka krajowego.

Obok przemysłowców istnieje jeszcze cała klasa drobnego i średniego kupiectwa, której klienteli stanowią Polacy. Fakty poszczególnych nadużyć w realnym umyśle Francuzów nie mogą zatrzeć faktu, że „bez nich” całe dzielnice i miasteczka byłyby zupełnie martwe. Tosamo możnaby powiedzieć o lekarzach i adwokatach francuskich o przedsiębiorcach rolnych. Wreszcie bardzo ważnym jest fakt, że duchowieństwo francuskie, którego wpływ stale rośnie, wysoko ceni serdeczne przywiązanie do siebie i religijność polskich mas robotniczych.

Należy się również uwaga i stosunkowi do proletariatu francuskiego, którego wpływ rośnie również dzięki proletaryzowaniu się Francji. Oż jakkolwiek na tle konkurencji zarobkowej i owdzie stosunki bywały

zaognione, jednakże proletariatu ułatwia zawsze proletariatu stosunki przyjacielskie i małżeńskie. Bardzo wielu robotników polskich pokrewiło się ideowo, małżeńsko, przyjacielsko i t. d. z proletariackimi gospodarzami kraju. Wreszcie udział w syndykatach, dziś jeszcze mało pożyteczny dzięki nieznajomości języka miejscowego, w przyszłości jest dla nas asekuracją na wypadek „lewicy u steru”. Oczywiście to samo możnaby powiedzieć i z francuskiego punktu widzenia. Emigracja krepuje prawdziwie ruch obu narodów, ale konsoliduje węzły wersalskie. Jest prztem wygodna dla obu stron i z punktu widzenia kultury. Dla starej wyrażonej rasy francuskiej jest to odmładzającą i zastrzyk dr. A. Woronowa, dla Polski ulokowanie mas swojej młodzieży ludowej w najkulturalniejszym zakątku świata pomiędzy Niderlandami, Londynem i Paryżem.

W stosunku do zagadnienia Emigracji Polskiej we Francji można być tylko optymistą, optymistą i jeszcze raz optymistą. Jeżeli coś jest złe, to tylko to, że kraj zamalo dotychczas dbał o pracę kulturalno-oświatową wśród rzesz emigrantów, a bezrobotna inteligencja polska wolała gnuśnić w kraju niż wyjeżdżać do Francji. Jeżeli dzięki pożyczce amerykańskiej da odpowiednie kredyty i na ten cel, będziemy kiedyś zbierali dobry plon.

K. Leczycki.

O operę — wileńską.

O nią właśnie toczy się formalny spór i bój... Nie o operę „dla Wilna” lecz o to, aby Wilno miało własną operę, możliwie najciszej z sit miejscowych skompletowaną.

Powie kto może: Jest o co spierać się! Jakaż może być walka? Rzecz przecież prosta i jasna. Jakież by większe miasto nie życzyło sobie mieć — operę? W dodatku własnego chowu.

Tymczasem rzecz nie jest tak zupełnie prostą i jasną, jak się zdawać może szerokiemu ogółu.

Tak, w samej rzeczy: Wilno posiada *certum quantum* sił muzycznych i śpiewających; mamy, jak wie każdy, p. Wandę Händrichównę, p. Korsak-Targowską, prof. A. Ludwiga, mógł bym jeszcze kilka dobrze znanych nazwisk wymienić; mamy szkoły ćwiczące młode śpiewaczki i obiekty śpiewaków, którzy niczego by tak gorąco nie pragnęli jak śpiewać dla swoich; w murach naszego konserwatorium, pod ręką tak zasłużonego dyrektora Wyleżyńskiego, nie jeden talent dojrzewa; jesteśmy w stanie wyprodukować cały zastęp ba-

letowych tancerek i tancerzy, pięknie w specjalnej szkole miejscowej wyćwiczonych; przedewszystkiem zaś mamy miejscową orkiestrę operową, dziś w rozproszeniu i rozprężeniu, lecz która pokazała jak pod dzielnią batutą dzielnie spisywać się potrafi.

Czegoż chcieć więcej? Czegoż braknie? Chyba ptasiego mleka?

Niestety... ptasie tu nawet mleko nie pomoże wobec miejscowych warunków, o które rozbija się impet gorących promotorów i ordęowników opery wileńskiej.

Przypuśćmy, że dałoby się zorganizować miejscową, stałą operę, może nie stojącą na wysokości np. poznańskiej, lecz nie czyniącą ujemy Wilnu i jego artystycznym oraz ogólnokultu-ralnym tradycjom. Byłoby to trzeci teatr polski w Wilnie. Reduta, opera i Teatr Polski! Wprawdzie liczyby można na uczęszczanie na operę polską publiczności „mniejszości narodowych”, w pierwszej linii żydowskiej, lecz mogłaby na to liczyć jedynie impreza stojące na przeciętnym poziomie. Nie wiemy oczywiście: co będzie za rok, za dwa, za pięć lat; wiem tyle tylko, że w sezonie z 1927 na 1928 my rok nie starczy w Wil-

nie publiczności dla trzech polskich teatrów.

Przypomnę dalej wielokrotnie, odbywane w ciągu ostatnich lat konferencje i narady w sprawie uruchomienia opery w Wilnie (choćby z występiami najznakomitszych polskich śpiewaczek i śpiewaków). Ani razu zbiorowa opinia rzeczoznawców miejscowych nie zaryzykowała doradzać za instalowanie w Wilnie stałej opery. Gdy zaś nieopatrzny nacisk opinii publicznej znieśli dyr. Rykowski i go do puszczenia się *quand même* na hazard imprezy operowej, wiemy dobrze, co z tego wynikło!

Jednem słowem: publiczność wileńska nie jest w stanie zapewnić byt a tembardziej rozkwit stałej, polskiej operze miejscowej, wileńskiej. Jedynie tylko hojne subsideja mogłyby dogodzić tej... wielkopolskiej fantazji Wilna.

Jakbym w tej chwili słyszał wołanie: „To nie żadna fantazja! To musi, to konieczność! Znaleźć się musi tu na miejscu w Wilnie zajęcie dla zespołu Operowego obejmującego do stu ludzi oraz dla miejscowej orkiestry symfonicznej!”

Słyszę, doskonale słyszę, lecz nie dam sobie sprowokować abym z

platformy wyższe artystycznej zeszedł na platformę tej lub owej doktryny... socjalnej. Przedewszystkiem zaś nie roztrząsajmy tego, co być powinno, lecz licmy się skrupulatnie z — możliwością.

Jeżeliby nawet było w Zespole Operowym (w organizacji, mówiąc nawiasem, dość luźnej) jak obeszło sto osób pragnących śpiewać na scenie a nie mających po temu sposobności; jeżeliby nawet pięćdziesięciu symfonistów poglądowało w Wilnie melancholijnie na bezczynne swoje instrumenty, a tyleż ich choreograficznych nie miało gdzie i jak popisać się swoimi kunsztom — wszystko to rzeczy nie zmienia, — publiczność wileńska nie jest w stanie utrzymać stałej opery a rząd polski nie da na operową imprezę grosza subwencji. Nawet po szczęśliwym uzyskaniu wielomilionowej pożyczki amerykańskiej.

Mało znam „dzi bardziej rozko-chanych, tak rozkończonych w muzyce, jak piszący te słowa. W całej pełni doceniam ogromną rolę, ogromną miłość, którą spełnia Muzyka nie tylko w dziedzinie kultury lecz i obyczajowości. Pocytuję Muzykę za koronę Sztuk Pięknych. Lecz od najgłębszego umiłowania, niestety, silniejszą jest — logika. Myślę nawet, że

Siła powinna by pisać i dyktować prawa — lecz Logika. Lepiej byłoby na świecie!

Zastanówmy się dalej: gdzie by miała opera grać?

I znów przerwam miwołanie: „Rozu nie się, w gmachu na Pohulancę!” Ja zaś ponownie poproszę o chwilę spokojnego i abstrakcyjnego rozważenia sprawy.

Jak wiadomo, w gmachu na Pohulancę rezyduje Reduta. Dyr. Osterwa nie miał zawartej na piśmie umowy ze spółką właścicieli gmachu. A jeżeliby nawet istniała taka, choćby rejentalna umowa, nie miałaby dziś żadnej wartości prawnej. Albowiem magistrat przyjmując dar gmachu zastrzegł się najwyraźniej, że żadnych „serwitutów” na otrzymanym w darze gmachu nie przyjmuje, nie akceptuje, nie uznaje. Magistrat objął w posiadanie gmach na Pohulancę... jakby w nim wcale Reduty nie było, wolny od wszelkich lokatorów. Wszelako Magistrat nie powiedział Reducie (do czego mi i niezaprzeczalnie prawol: „Prosimy uprzejmie ustąpić z naszego gmachu...” Zażądał tylko zawarcia pisemnej a choćby rejentalnej umowy dzierżawnej.

Rozpoczęły się pertraktacje, ukła-

danie warunków — jak to zazwyczaj bywa w takich wypadkach. Gdy zaś Magistrat okazał się pod pewnym względami nieusłusznym, zarządy Reduty wybiłszy sprawę na ostrze noża. „Choć nam Magistrat tego nie proponuje — rzekł zarząd Reduty — my sami opuścimy gmach na Pohulancę. I powódrujemy sobie w świat... może do Lwowa... może gdzie indziej, dookazy o polosa. Wpierw jednak, niech Magistrat ureguluje z nami rachunek... Jaki rachunek? A za remonty i inwestycje, któreśmy z niemałym kosztem w gmach na Pohulancę włożyli. Nie myślimy przecież, my, Reduta, robić Magistratowi prezent z tych niemałych sum, któreśmy w odno-wienie i przerobienie gmachu na Pohulancę włożyli!”

Na takie *dicum acerbum* odpowiedział już dawniej, w Nr. 212 „Kurjera Wileńskiego” p. Tadeusz Szeli-gowski. Odpowiedział tak: „Pieniądze, które Reduta włożyła w remont gmachu na Pohulancę pochodzą z subwencji udzielonej przez rząd Reducie na odremontowanie gmachu i stanowią więc dobro ogółu (!), podobnie jak i budynek teatralny; nie mogą więc te kwestje (ma znaczące odremontowanie gmachu) być roztrząsa-

KURIER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH.

Ulgi podatkowe z powodu klęsk żywiołowych.

Ministerjum Skarbu wydało następujący okólnik (Nr. D.P.O. 3634/V) w sprawie ulg podatkowych dla rolników, poszkodowanych przez klęski żywiołowe:

Nawiązując do okólnika z dnia 8 lipca 1927 r. L. D.P.O. 2135-IV, Ministerjum Skarbu zarządza, aby na warunkach i rozmiarach, określonych w powyższym okólniku, były przyznawane również ulgi w opłacie bieżącej należności z tytułu podatku majątkowego.

Wobec tego płatnikom, właścicielom gospodarstw rolnych, których plony wobec klęsk żywiołowych uległy zniszczeniu ponad 40 proc. w stosunku do zbiorów normalnych, należy odrzucić do 1 października 1928 r. za opłatą odsetek za odroczenie w wysokości 1 proc. miesięcznej również należność z tytułu nowej raty podatku majątkowego, płatnej w myśl okólnika z dnia 10 sierpnia 1927 r. L. D.P.O. 3148-V.

Powyższe ulgi będą udzielane przez urzędy skarbowe podatkom i opłatom skarbowym na indywidualne prośby płatników, względnie, o ile chodzi o właścicieli gospodarstw o obszarze do 43 ha, również na podstawie podań zbiorowych oraz wniosków zarządów gminnych.

Prośby o odroczenie podatku majątkowego płatnikom, którzy oprócz gospodarstwa rolnego posiadają nadto inne rodzaje majątku, stanowiącego wartość ponad 25 proc. ogólnego szacunku oraz płatnikom posiadającym kilka majątków ziemskich (w różnych okręgach), których tylko część uległa klęskom żywiołowym, — należy z odpowiednim wnioskiem przedstawić Ministerjum Skarbu do decyzji.

Wymieniony okólnik znów świadczy, że rząd obecny, traktując rolnictwo jako źródło wytwórczości państwowej i podstawę dobrobytu Państwa, stara się wniknąć w całokształt stosunków rolnych, by przez ulgi w danej dziedzinie nie dopuścić do upadku tych warstw rolniczych, które dziś borykają się z losem — jutro, zawiążając pomocy państwowej, mogą odzyskać swą zdolność płatniczą. Sprawa prywatnych ulg nie może być obojętna również dla naszego województwa. Co prawda powodzi — z wyjątkiem wylewu rzeki Iłży w powiecie Wileńskim — nie mieliśmy. Natomiast gradobicie i burze (dotychczas w swej sile nie obserwowane) wyrządziły tu dość znaczne szkody, boją się miliony. Komunikaty z miejsc świadczą, że udzielona dotychczas pomoc kredytowa w wysokości stu tysięcy złotych zażegnała potrzeby niezbędne w rolnictwie to tylko na krótki czas określony. Należy zatem mieć na widoku, iż podstawowy artykuł wyżywienia na wsie — ziemiaki — całkiem zawiódł oczekiwania, a właściwie mówiąc potwardził horoskopy pesymistyczne. Potrzebne nam są ulgi podatkowe, ulgi jakiegokolwiek rodzaju, których dobrodziejstwo kilkakrotnie dla Państwa okupi się przez zachowanie żywotnej siły gospodarstw dziś chylących się ku upadku. (h)

INFORMACJE.

Projekt rozporządzenia o księgach i bilansach handlowych.

Ministerstwo skarbu nadesłało Powszechnemu zrzeczeniu kupców przemysłowców projekt rozporządzenia o księgach i bilansach handlowych w celu otrzymania opinii zainteresowanych sfer przemysłowo-handlowych.

Zarząd Powszechnego zrzeczenia kupców i przemysłowców opracował po dłuższych naradach memoriał, przesyłany Ministerstwu skarbu, w którym uzasadnił, wynikającą z natury

z punktu widzenia prawa prywatnego.

Interpretacja, przynajmniej, osoba, która sama przeciw logice wskazuje, że rząd dał dyr. Osterwie pieniądze na zalokowanie Reduty w Wilnie i utrzymanie jej tam na możliwie najwyższym poziomie. Subsydium udzielone Reducie, najwyżej, Reducie, stanowiło jej bezwzględna własność. Dyr. Osterwa mógł dyskretnie rozporządzać się otrzymaną zapomogą. Uokował ją w remont gmachu na Pohulance. Teraz zaś — o ile by z gmachu na Pohulance miała Reduta ustąpić — pragnąłby odzyskać to, co włożył w cudzy gmach. Jest to zarówno słuszne jak logiżne.

Jest jeszcze druga strona sprawy, którą zjednoczone oboje Zespołu Opatrzności i Towarzystwa Filarmonicznego, sturmując do gmachu zajętego przez Redutę, usiłują rozstrzygnąć z niemiłosiernym niecierpieniem się z oczywistą logiką.

Zespół Operowy pragnąłby aby go Magistrat zaistalował w gmachu na Pohulance, aby pozwolił mu w tym gmachu gospodarować (współcześnie z Redutą i dawać przedstawienia operowe w tych dniach, kiedy Reduta na Pohulance nie grała. Nikt tam Reducie nie powinien prze-

rałnych wymagań praktyki handlowej potrzebę przyjęcia lub zmiany poszczególnych przepisów tej nowej ustawy.

Przewidziany w omawianym projekcie przymus prowadzenia buchalterii odnosi się może, zdaniem Powszechnego zrzeczenia kupców i przemysłowców, tylko do firm większych, gdyż zastosowanie przymusu w małych przedsiębiorstwach byłoby nader uciążliwe i w praktyce niewykonalne. Poza tym należy pozostawić dłuższy termin dla przysposobienia się sfer gospodarczych do nowych wymagań, a wyznaczony w projekcie 1-szy stycznia 1928 roku jako termin, od którego obowiązują ma nowa ustawa, uważa należy za przedczesny.

Dezyderaty wyrażone przez Powszechnego zrzeczenia kupców i przemysłowców w memoriale swoim, zmierzają do możliwego uroszczenia przepisów o księgach i bilansach handlowych, przyczem starają się możliwie uwzględnić istniejące obecnie i ogólnie stosowane w dobrze prowadzonych przedsiębiorstwach praktyki buchalteryjne.

W przekształceniu, iż władze państwowe uwzględniły słuszne postulaty sfer gospodarczych, uznaje jednak Zarząd Powszechnego zrzeczenia kupców i przemysłowców za pożądane dla najszerszych sfer kupców i przemysłowców wprowadzenie prawidłowej księgowości handlowej do przedsiębiorstw swoich.

Nowela do ustawy o domach bankowych i kantorach wymiany.

Rząd przystępuje do opracowania noweli do ustawy o domach bankowych i kantorach wymiany, która w sobotę była przedmiotem obrad Rady Finansowej.

Wedle zamierzeń Rządu, domy bankowe mają być podzielone na dwie kategorie, t. j. takie, które mają prawo do przyjmowania wkładów pieniężnych i takie, które tych praw mieć nie będą. Pierwsze musiałyby wykazać kapitał własny w kwocie pół miliona złotych, a drugie połowę tego kapitału.

Kantory wymiany mają posiadać przynajmniej 75 000 złotych własnego kapitału i niewolno im będzie prowadzić żadnych interesów poza wymianą walut i gotówkowym handlem papierami publicznymi.

W tej sprawie odbył się w niedzielę w Warszawie zjazd bankierów z całego państwa. Zjechali się delegaci z różnych stron. Przewodniczącym zjazdu wybrano prezesa Chłesę (Lwów), jego zastępcą prez. Pawlikowskiego (Warszawa). Obrady odbyły się w sali Gildy i miały przebieg bardzo poważny. W rezultacie wybrano delegację, która się uda do ministra Czechowicza i do członków subkomitetu Rady Finansowej.

Nowela ma w formie rozporządzenia pojawić się w połowie b. m. i spowoduje reorganizację zawodu bankierskiego.

Nowe raty podatku majątkowego.

Ministerstwo skarbu wydało w sprawie zapłaty nowych rat podatku majątkowego nowy komunikat, który normuje sprawę tę w następujący sposób:

W myśl dotychczasowych rozporządzeń ministerjum skarbu, płatnicy podatku majątkowego do 4 stopnia aże nie skali podatkowej (art. 9 ustawy o podatku majątkowym), winni być ulść połowę definitywnie wyliczonego podatku o majątkowego.

Ponieważ ustawą o termin płatności całego podatku upłył i już z końcem 1926 r. projekt zaś nowo do ustawy o podatku majątkowym nie przewiduje zmniejszenia podatku, przysługującego od powyższych płatników, ministerjum skarbu zarządza obecnie pobór od nich drugiej połowy podatku majątkowego w dwóch równych częściach, płatnych — pierwsza do dnia 15 listopada 1927 r., druga — do dnia 15 stycznia 1928 r.

Dla pozostałych płatników od 5 stopnia wzwyż skali podatkowej we wszystkich grupach kontyngentowych wyznacza się nową ratę w wysokości 0,8 proc. od wartości majątku, przyjętej za podstawę wymiaru podatku majątkowego.

Po pierwsze. Magistrat odda lada dzień gmach na Pohulance w dzierżawę, czy wogóle we władanie Reducie i — co za tem idzie — głosu mieć nie będzie w kwestii, kto i kiedy i jakle ma dawać przedstawienia w wydzierżawionym gmachu.

Powtórze. Magistrat może oddać gmach Reducie pod takiemi to a takimi warunkami. Prawda. Ale Magistrat, dbający chyba o to aby w gmachu na Pohulance Reducie najlepiej się działo, dający jej zapomogi choćby tylko in natura, obaliłaby taka instytucja, jak Reduta, prosperowała w Wilnie i mogła prosperować — nie będzie przecież do tego stopnia, pardon, naiwny, aby opierać się na próbach, porządkami, z jej helasem całodziennym, z jej sui generis gospodarką... wpakowywać Reducie nie jako na kark, jeżeli nie wyrazić się: w każdą szczerą, zajmowanego przez nią gmachu! Toż by to było przeciw formalnemu znaczeniem się nad instytucją, którą się — dotąd przynajmniej — strzeże jak żenicy oka.

Reducie powinna być przyznana pełna i nie obciążona żadnymi gospodarskimi warunkami i restrykcjami: używalność gmachu na Pohulance. Nikt tam Reducie nie powinien prze-

Rata ta płatna będzie w dwóch równych częściach w następujących terminach: pierwsza do dnia 15 listopada 1927 r., druga — do dnia 15 stycznia 1928 r.

W wypadkach sprostowania wartości majątku na skutek odwołań, względnie przez ministerjum skarbu w drodze nadzoru, będzie za podstawę do obliczenia nowej raty przyjęta sprostowana wartość majątku.

Płatnikom, którzy uiszcili więcej niż dotychczasowe raty podatku majątkowego, nadpłacone kwoty zaliczy się na pokrycie nowych należności, przypadających w myśl obecnego zarządzenia.

W sprawie wykupywania świadectw przemysłowych na rok 1928

Jak się dowiadujemy, wysuwany niejednokrotnie przez sferę gospodarczą projekt wprowadzenia nowej klasyfikacji świadectw przemysłowych i handlowych z uwzględnieniem różnych kategorii przedsiębiorstw, w roku obecnym nie zostanie wprowadzony w życie. W dniach najbliższych ma się ukazać rozporządzenie Min. Skarbu, wydane na podstawie ustawy o podatku przemysłowym

KRONIKA

PIĄTEK.
14 Dnia
Kalendarz P.M.
jutro
Teresy P.

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakład Meteorologii U. S. B. z dnia 13-X. 1927 r.

Ciepłota średnia } 7,67
Temperatura średnia } -1,30

Opad za dobę } —
Wiatr } —

Wiatr przeważający } Północno-zachodni

U w a g a ! Północno-zachodni śnieg. Minimum za dobę -1-0o
Maximum za dobę +5
Tendencja barometryczna spadek ciśnienia

URZĘDOWA.

— Powrót p. wojewody i audjencji W dniu wczorajszym p. wojewoda Raczkiewicz powrócił z Warszawy i objął urzędowanie.

Wczoraj też p. wojewoda przyjął m. inn. delegację zespołu Reduty, delegację Towarzystwa kolonii letnich, prezesa okręgowego urzędu ziemskiego p. Łęczyńskiego oraz starostę Postawskiego p. Niedźwiedzkiego.

SAMORZĄDOWA.

— (x) Wyjazd p. Starosty na inspekcję. Starosta pow. Wileńsko-Trockiego p. Witkowski wyjechał w dniu wczorajszym na powiat, w celu dokonania inspekcji poszczególnych urzędów.

— (x) Konferencja gospodarstwa zw. spółdzielni spożywców. W dniu 16 bm. o godz. 10 rano w lokalu własnym, odbył się konferencja gospodarstwa członków związku spółdzielni spożywców w Wilnie.

Na konferencji tej odczytany będzie cały szereg referatów, dotyczących spraw gospodarczych wszystkich spółdzielni na terenie województwa Wileńskiego.

— (x) Posiedzenie powiatowej kom. pomocy powodziowej w Małopolsce. W dniu 16 października o godz. 17 w lokalu sejmiku pow. Wil. Trockiego odbędzie się pod przewodnictwem starosty p. Witkowskiego, posiedzenie powiatowego komitetu pomocy powodziowej w Małopolsce.

W celu tym sejmik powiatowy rozesał do poszczególnych gmin listy zbiorów.

W skład komitetu, prócz Starosty i członków wydziału weszło 16 przedstawicieli poszczególnych gmin tego powiatu.

— (x) W sprawie podziału pow. Wil. Trockiego. Jak już podawaliśmy, odnośnie władze przyznały sejmikowi

szkadek. Adm. nie czyli nieudolnie będzie Reduta administracyjna w danym jej gmachu — to jej rzecz. To są sprawy wewnętrzne instytucji. Nie pieknie w nie się mieszać. Oczywiście, opinia publiczna, względnie prasa, ma pełne prawo wzwąglanie krytykować przedstawienia, widowiska, popisy, które zarząd Reduty na scenie w gmachu na Pohulance dopuścił. Bywały już nawet takie zbyte — jakby to się wyrazić? — mało poważne spektakle, na które się krzywiono. Lecz jakieś tam kiedyś przeoczenie, zbyt szerokie otwarcie podwoi gmachu na Pohulance, bynajmniej nie powinno prowadzić do choćby najmniejszego krepowania Reduty... w jej własnym domu.

Co zaś do zabiegów Towarzystwa Filarmonicznego, to sądzimy, iż sam zarząd Reduty nie będzie miał przeciwko temu, aby — powiedzmy — cztery razy w ciągu miesiąca Towarzystwo Filarmoniczne dawało koncert swój wieczorny w gmachu na Pohulance, nawet korzystając bezpłatnie z sali, świata i opatu. Pozwalamy sobie nawet zgóry prosić dyr. Wylezińskiego — przypuścimy — o *Plątki Symfoniczne*.

Cz. J.

w sprawie wykupu świadectw, które będzie trwać do dnia 2 listopada do 31 grudnia, przy czym cena świadectw w roku bieżącym będzie taka sama, jak w roku poprzednim. (o)

GŁĘDA WARSZAWSKA

13 października 1927 r.

Dewizy i waluty:	Trans.	Sprz.	Kupno
Dolar	8,88	8,90	8,86
Ł. n. y. n.	43,42	43,53	43,31
New-York	8,90	8,92	8,88
Praga	35,02	35,11	34,93
Szwajcaria	171,94	172,37	172,54
Wiedeń	125,82	126,13	125,52

Papiery Procentowe

Dolarówka 67—65,25	—
poł. kolejowa 103—101,50	—
5 proc. konwersyjna po 65—64	—
konwers. kolejowa 61—	—
Listy zastawne B-ku Gosp. Kraj. i Banku Roln. 92—95	—
Oblig. Banku Komunalnego 92.	—
8 proc. ziemskie 76,85	—
8 proc. warszawskie 75,75—76—75.	—
5 proc. warsz. 64,70 —	—
4 i pół proc. ziemskie 57,50 58,25	—
4 i pół proc. warsz. 63,50.	—
8 proc. loktów 70	—
8 proc. m. Piotrkowa 69.	—

pow. Wil. Trockiego długoterminową pożyczkę w sumie 120 000 zł. w złocie, na inwestycje w powiecie. Dowiadujemy się, iż pożyczka ta będzie w najbliższych dniach w Banku Gospodarstwa Krajowego zrealizowana. W związku z powyższym sejmik poruczył ostatnio powiatowej komisji rolnej opracowanie pewnego planu podziału tej pożyczki, co nastąpić ma na najbliższym posiedzeniu tej komisji.

MIĘSKA.

— Mjr. Ossowski nie będzie komisarzem Rządu na m. Wilno. Ze źródeł urzędowych proszeni jesteśmy o zdemontowanie podanej przez pisma wczorajsze wiadomości, jakoby mjr. Ossowski przydzielony obecnie do P.K.U. miał być desygnowany na stanowisko komisarza Rządu na m. Wilno. Wiadomość ta jest pozbawiona podstaw.

— (o) Sprawa wprowadzenia przymusu kanalizacyjno-wodociągowego w komisjach radzieckich. We środę, dnia 12 października, odbyło się połączone posiedzenie radzieckich komisji Technicznej, Finansowej i Prawnej w sprawie projektu Magistratu wprowadzenia przymusu kanalizacyjno-wodociągowego w Wilnie.

Jak się okazało, projekt Magistratu nie jest należycie opracowany i budzi znaczne wątpliwości również ze strony prawnej, jak i finansowej.

Wobec niedojścia do porozumienia uchwalono, żeby komisje prawna i finansowa szczegółowo rozpatrzyły każdą osobnie z punktu widzenia prawnego i finansowego projekt Magistratu i wydały swoje opinie.

Do tego czasu sprawa ta została zdjęta z porządku dziennego.

— (o) Zwrot wpłat za plony. W swoim czasie Magistrat pobierał od abonentów wpłaty za plony przy instalacjach w czasie wprowadzenia prądu zmiennego. Jak się dowiadujemy, wpłaty te będą zwracane abonentom całkowicie przy regulowaniu rachunków za oświetlenie elektryczne, poczynając od miesiąca listopada.

— (x) Realizacja miejskiej pożyczki w sumie 100 000 zł. Magistrat m. Wilna został w dniu wczorajszym powiadomiony, iż w Banku Gospodarstwa Krajowego otworzono konto na sumę 100 000 zł. z tytułu zatwierdzonej ostatnio m. Wilno krótkoterminowej pożyczki na zasilenie funduszu miejskiego.

— Zwiększenie drożyzny. W tych dniach na ogólnym zebraniu Stow. Restauratorów m. Wilna podjęto uchwałę, aby istniejący dotychczas system wyprzedaży pro. służbie za usługę zmienić na system polegający na dopisywaniu oddzielnie do rachunku konsumenta proc. za obsługę. Dotychczas ceny zarówno w cukierniach jak i restauracjach były obliczone już z proc. za obsługę, wprowadzenie więc nowego systemu przyczyni się do zwiększenia drożyzny, co w żadnym wypadku nie jest uzasadnione cenami panującymi na rynku. Sprawą tą powinien się zainteresować Komisarz Rządu.

POCZTOWA.

— Komunikacja telefoniczna z Sowietami. Od dn. 15 października b. r. wprowadza się ruch telefoniczny między Polską a Związkiem Socjalistycznym republik Rad w następujących relacjach: 1) Warszawa—Moskwa, 2) Warszawa—Mińsk, 3) Baranowicz—Moskwa, 4) Baranowicz—Mińsk.

Opłata za trzymiesięczną rozmowę zwykłą wynosi: w relacji pierwszej 9 fr. 60 c. w relacji drugiej 7 fr. 20 c. w relacji trzeciej 5 fr. 40 c. w relacji czwartej 2 fr. 10 c.

WOJSKOWA.

— Zakończenie kursu w szkole podoficerskiej przy 6 p. Leg. Zgodnie z programem wyszkolenia zakonczony zostanie w bieżącym tygodniu kurs dla podoficerów. Dn. 13 b. m. odbyła się konferencja pedagogiczna, przyczem ustalono wyniki kursu i postępy słuchaczy. Dn. 14 b. m. o godz. 8 rano odbył się przegląd z wyszkolenia praktycznego na placu Piotra i Pawła. Dn. 15 b.

m. o g. 14 na boisku sportowym 6 p. p. Leg. (Antokol) odbędzie się zawody sportowe lekkoatletyczne. Dn. 17 po mszy św. w kościele św. Piotra i Pawła nastąpi uroczyste zakończenie kursu oraz rozdanie świadectw i nagród.

KOLEJOWA.

— Kary za opóźnianie pociągów. Władze kolejowe zarządziły zastrzeżenie kary za spóźnienie pociągu o 50 proc. Za każdą minutę opóźnienia pociągu pośpiesznego — potrąca się 1 i pół punkty uposażenia miesięcznego. Za każdą minutę opóźnienia pociągu osobowego i mieszanego 1 punkt i za każdą minutę opóźnienia pociągu towarowego pośpiesznego pół punktu.

ROZNE.

— Przy dzisiejszym numerze „Słowa” załączamy dla wszystkich naszych przedplatników cennik firmy Zygmunta Nagrodzi w Wilnie.

Jeżeli by kto nie otrzymał cennika, niech napisze do wyżej wymienionej firmy, a niezwłocznie zostanie mu wysłany.

— Trzecie plenarne posiedzenie woj. komitetu P. W. i W. F. D. o godz. 18 w Urzędzie Wojewódzkim odbędzie się pod przewodnictwem p. wojewody Raczkiewicza trzecie plenarne posiedzenie wojewódzkiego komitetu P. W. i W. F. Głównymi punktami programu obf. będą sprawy organizacji opieki lekarskiej w organizacjach P. W. i W. F. oraz sprawa pływacka, której budowa wkrótce rozpocznie zostanie naprzeciw przystani Wil. T. w Wioślarskiego.

— Poświęcenie Domu Ludowego P. M. Sz. W niedzielę dn. 16 października o godz. 1 popoł. odbędzie się poświęcenie lokalu Domu Ludowego Polskiej Macierzy Szkolnej im. ks. bisk. Bandurskiego, siedzący koła P. M. S. im. T. Kościuszki. Poświęcenia dokona J. E. ks. bisk. Bandurski.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Komediowy, pogodny repertuar Teatru Polskiego na kilka wieczorów ulegnie zmianie, aby publiczność przez ten czas pokazała okropność przeżywaną w Rosji przy obecnym systemie rządów.

W tym celu Teatr Polski wystawia dziś po raz pierwszy sztukę E. Czikowa p. t. „Komisarz sowiecki”.

Da osób o słabych nerwach „Komisarz sowiecki” jest widowiskiem nieodpowiednim.

Kierownictwo Teatru Polskiego „Komisarz sowiecki” utrzymuje na repertuarze tylko przez kilka wieczorów i już w początkach przyszłego tygodnia ukazuje sensacyjną amerykańską sztukę Pollocka „Znak na drzwiach”, z której codziennie odbywają się próby pod kier. K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

— Jutrzejška popołudniówka. Jutro w sobotę o g. 4 m. 30 pp. grana będzie raz jeszcze krótkowłosa o szalonym tempie i wesółości „Wesoła spółka” — Nancyego.

Widowiska niedzielne. Teatr Polski w niedzielę czynny będzie trzy razy:

O g. 3-jej p. (z względu na długość tego widowiska) punktualnie „Królowa Biarritz” — M. Hennequina i R. Collasa.

O g. 6-jej „Niech żyje miłość” — komedia Gaudery.

O g. 8 m. 30 w. — „Komisarz sowiecki” — E. Czikowa.

Bilety na wszystkie widowiska sprzedaje kasa Teatru codziennie od 11-jej do 9-jej w. bez przerwy.

— Poranek taneczny w Teatrze Polskim. W niedzielę nadchodzącą 16 b. m. o g. 12 m. 30 pp. na poranku tanecznym wystąpi utalentowana interpretatorka tańców klasycznych, zaszczytnie znana Wilnu p. Lidja Winogrodzka-Gregor.

W wykonaniu jej ujrzymy szereg produkcji tanecznych do muzyki: Bloom, Brahms, Donaldson, Ganne, Grieg, Holst, Kreisler, Scharwenko, oraz z instrumentami perkusyjnymi.

Akompaniament dyr. W. Szczepańskiego. Ceny miejsc od 30 gr. Bilety do nabycia w kasie Teatru od 11—9 w.

— Poranek koncertowy na rzecz powodzi. Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej im. T. Kościuszki podaje do wiadomości, iż poranek koncertowy na rzecz powodzi i cele kult. oświat. który miał się odbyć dn. 9 X w Sali Miejskiej został, z powodu wiecej protestacyjnego, odwołany i odbędzie się w niedzielę dn. 6 listopada o godz. 12 m. 30.

Bilety nabyte są ważne.

RADJO.

— Program audycji warszawskiej. 12.00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „PAT”, nadprogram.

15.00. Komunikat meteorologiczny, gospodarczy, komunikaty PAT, nadprogram.

15.20—16.25. Przerwa.

16.25—16.40. Nadprogram, komunikaty.

16.40—17.05. Odczyt organizowany dla Wystawy Radiowej w Warszawie pt. „Telewizja” — wygł. inż. Eugeniusz Porębski.

17.05—17.20. Komunikaty „PAT”.

17.20—17.45. Odczyt pt. „Organizacja pracy w radiotelefonii” (Dział „R. Inicjatyw”) — wygł. p. Rindzicki.

17.45. Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry Domrystów pod dyr. Bazyliego Zubrzyckiego.

19.00—19.15. Komunikat rolniczy.

19.15—19.30. Rozmaitości.

19.30—19.55. Odczyt pt. „Turystyka jako czynnik wychowania fizycznego i moralnego” (Dział „Sport i wychowanie fizyczne”) — wygł. p. Adam Mitobedzi.

19.55—20.15. Przerwa, ewent. pogadanka muzyczna.

20.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej.

22.00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policji, PAT, oraz nadprogram.

Wystawa ogrodnicza w Belgji.

Tryumf polskiej sztuki ogrodniczej.

Po wiosennych tryumfach w Paryżu przyszła kolej na Brukselę, gdzie eksponaty Warszawy, przesłane na wielką wystawę ogrodniczą, jaka odbyła się we wrześniu w stolicy Belgji, uzyskały największe odznaczenie w swojej kategorii, a mianowicie „Grand Prix d'Honneur”.

Dyr. plantacji miejskich p. D. nielewicz, który był oficjalnym reprezentantem Warszawy w Brukseli, tak informuje o wystawie.

— Wystawa w Brukseli — mówił p. Danielewicz — zorganizowana została z okazji 25-letniej istnienia Tow. Ogrodniczego Brukselskiego i trwała 10 dni, od 8 do 18 września r. b. Zaproszonych do wzięcia udziału w wystawie było 43 państw świata, które bądź to przysłały swe eksponaty, bądź też delegowały przedstawicieli.

Wystawa mieściła się w olbrzymiej hali wspaniałego pałacu „50 letnia” (zbudowanego z okazji 50-letniej rocznicy niepodległości Belgji).

Hale tę przemieniono w cudowny ogród, jak z bajki i udekorowano palmami w liczbie około 1000 sztuk. Wysokość niektórych palm dochodziła do półtora piętra.

Środek hali przerobiony był na olbrzymie kwitniki, urządzone przez poszczególnych wystawców z różnych roślin

